Nr. 300. Kraków, Wtorek 31 Grudnia 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*N. Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hera) plac Maryacki Nr. 9. — Handel H. Szmidowicza w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym pismem 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość opłacana przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gilecsko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr., półrocznie **10** złr., kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: rocznie **22** złr. **40** ct., półrocznie **11** złr. **20** ct., kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr., półrocznie **12** złr., kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr., półrocznie **14** złr., kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr., półrocznie **16** złr., kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Kraków, 30 grudnia.

Wspomnienia minionej przeszłości dręczą bezustannie rozmarzone umysły Niemców austryackich; dawne wszechwładztwo ich w państwie, oparte na systemie centralistycznych rządów, w coraz dalszej widnieje odległości, bo kraje poszczególne monarchii, przyszedłszy raz do świadomości swych praw autonomicznych, robią z nich pełny użytek w zarządzie swoim własnym i zaznaczają świadomość tę przy każdej sposobności w Radzie państwa. Era rządów Taaffego, w której słowiańskie ludy Austryi rozwinęły swobodniej niż przedtem swój indywidualizm narodowy w zamian za szczupły wymiar konstytucyjnej swobody użyczały rządowi przez lat 10 poparcia swego w parlamencie, — okrzyczaną została przez liberalne sfery niemieckie za erę ich ucisku, a faworyzowania ludów słowiańskich. Pomimo tradycyą przekazanych, a równouprawnieniem ludów i krajów nie usprawiedliwienych prerogatyw, jakie dzisiaj żywioł niemiecki pod każdym względem w Austryi posiada, pomimo tej spuścizny, sprzecznej z postulatami uczciwie pojętej i wykonywanej konstytucyi, nie chcą zadowolnić się Niemcy austryaccy rolą, na wszelki sposób bardzo jeszcze wybitną, którą wyznaczono im w państwie o różnoplemiennej ludności, lecz wiecznie i zawsze marzą o tem, czem byli dawniej i ze stanowiska dawnej swej hegemonii zapatrują się na wszystkie bieżące sprawy i wypadki. Stąd rozgoryczenie i ustawiczne cofanie się wstecz wśród rozwoju konstytucyi państwa, cechuje tę partyę, która na swym sztandarze wywiesiła hasła postępu i liberalizmu.

Konstytucya państwa, oparta na odrębności administracyjnej krajów, przyznaje reprezentacyom krajowym kompetencyę w załatwianiu pewnych spraw i kwestyi w zarządzie własnym. Z prawa tego korzystają Niemcy w całej pełni we wszystkich krajach i zadowoleni są z niego tam, gdzie absolutną stanowią większość lub gdzie słowiańska większość zepchnąć się dała na plan drugi. Natomiast w Czechach, gdzie ludność słowiańska zajęła przynależne jej z tytułu większości i równouprawnienia stanowisko, podnosi mniejszość niemiecka okrzyk zgrozy, nie chce uznać kompetencyi sejmu, podnosząc w zakres jego wchodzące kwestye do rzędu ogólno-państwowych i wytaczając przed trybunał państwa skargi i żale, które w Izbie sejmowej rozbrzmiewać i załatwiać się winny.

Spory narodowościowe istnieją we wszystkich krajach austryackich o mięszanej ludności a przecież załatwiają się one, względnie rozwijają się na gruncie krajowym i nie nawołuje się rządu do pośrednictwa, nie czyni się z nich kwestyi ogólno państwowej. Tylko Niemcy, bezwzględnie używający swej przewagi w krajach innych, nie chcą zadowolnić się rolą, jaka im przypadła w Czechach, a stronnictwo liberalno-niemieckie wywalczyć im chce koniecznie stanowisko, sprzeczne z raz uznanemi prawidłami autonomii krajowej.

Posłowie niemieccy wystąpili z sejmu czeskiego: liberali niemieccy przepowiadali stąd upadek niechybny kraju i państwa. Przeszła jednak jedna i druga sesya sejmowa bez udziału secesyonistów, — ani Czechy, ani państwo nie poniosły z tego powodu żadnej straty. Zmuszone jednak rząd do jednania stron zwaśnionych i wtedy dopiero okazało się w całej pełni nieprzejednane usposobienie Niemców, cały ich nietakt polityczny. Bez ich udziału odbył sejm czeski w nowym okresie ustawodawczym pierwszą swą sesyę, na której podniesiono kwestyę koronacyi czeskiej i prawa państwowego. Nie mogąc swego sądu wypowiedzieć w Izbie sejmowej, wytoczyli znowu Niemcy sprawę krajową przed areopag parlamentu i spotkali się z uprzedzającą gotowością rządu, który ich uspokoił, że konstytucyi państwa zmieniać nie będzie, skoro oni sobie tego nie życzą. Nie zadowolnili się tem jednak: żądają znowu pośrednictwa rządu w akcyi ugodowej z Czechami, z której robią kwestyę pierwszorzędnego dla państwa znaczenia. Dziwne to zaiste poczucie swobody konstytucyjnej, — jeśli na pośrednika w sprawach dotyczących kompetencyi sejmu, przyzywa się... rząd.

Książę Schoenburg spieszy z wyciągniętą do zgody ręką, zapraszając Niemców na konferencyę ugodową, która odbyć się ma pod auspicyami „pojednawczego gabinetu" w Wiedniu. Odbywają się tajemne układy, a towarzyszy im wrzawa, wzniecona przez Dummreichera pogróżką, że „zjednoczona lewica niemiecka wystąpi z Izby poselskiej". Komitet wykonawczy okazuje tym razem więcej skłonności do zgody niż we wrześniu, bo godzi się na wysłanie swych reprezentantów na konferencyę wiedeńską.

Ma to być wyrazem wielce pojednawczego usposobienia z ich strony, choć pewną jest rzeczą, że reprezentanci Niemców czeskich zażądają, nie mniej i nie więcej, tylko podziału Czech na dwa kraje administracyjnie różne, bardzo słabemi przęsłami ze sobą złączone. Czesi na zmiany tego rodzaju nie przystaną, bo kurtoazya taka byłaby z ich strony lekkomyślnością polityczną.

Do czego więc zmierza ta cała komedya, której głównym motywem: brak decyzyi, brak barwy politycznej gabinetu?

Dla czego hr. Taaffe z równą skwapliwością nie spieszy na ratunek Polakom i Czechom na Śląsku, Słowieńcom w Styryi i Karyntyi itp., — dla czego nie staje w obronie prawdziwie pokrzywdzonych i gniecionych ręką niemiecką narodowości, lecz ma dość odwagi, aby swem pośrednictwem dawać sankcyę dziwacznym i niczem nieusprawiedliwionym zapędom żywiołu, dążącego do hegemonii w państwie?! Hr. Taaffe musi raz powiedzieć Schmeykalowi, Plenerowi i ich towarzyszom, że Austrya nie jest państwem niemieckiem, inaczej zrazi sobie dotychczasowych aliantów, a nie zyska nowych.

Cała akcya ugodowa czesko-niemiecka przedstawia się w następujący sposób:

Książę Schoenburg, wiceprezes Izby panów, który we wrześniu odegrał był już rolę pośrednika, przesłał w zeszłym tygodniu na ręce dra Schmeykala pismo, w którem oświadczyć miał, że rząd gotów jest wdać się i tym razem w rokowania ugodowe i o ile to w jego będzie mocy, doprowadzić do porozumienia o tyle przynajmniej, aby posłowie niemieccy weszli znowu do sejmu czeskiego. Skutkiem tego zawezwał Schmeykal do Pragi niemieckich mężów zaufania na konferencyę, która odbyła się rzeczywiście w piątek i trwała od pół do 5 po południu do kwadrana na 10 w nocy. Wzięli w niej udział: Plener, Scharschmid, Bareuther, Hallwich, Krzepek, Lippert, Siegmund, Waldert i Schlesinger. Konstytucyjną większą własność reprezentowali: Baernreither i Bachofen-Echt.

Komitet wykonawczy oświadczył, iż weźmie przez swych reprezentantów udział w konferencyi ugodowej, którą hr. Taaffe zwołać ma do Wiednia. Równocześnie jednak uchwalono trzymać się postulatów poprzednio postawionych, a więc domagać się podziału namiestnictwa w Pradze na czeskie i niemieckie, podobnego podziału rady szkolnej i kultury krajowej, ustanowienia senatu niemieckiego przy wyższym sądzie krajowym, rozgraniczenia okręgów sądowych i administracyjnych wedle narodowości, wreszcie głosowania w sejmie, w sprawach narodowych, kuryami. Komitet wykonawczy delegować ma na tę konferencyę, w której przewodniczyć będzie hr. Taaffe, a w której prócz niego zasiadać mają ministrowie: Gautsch i Schoenborn, — pp. Plenera, Schmeykala, Hallwicha, Schlesingera, Scharschmida i hr. Oswalda Thuna. Staroczesi wysłać mają: Riegera, Zeithammera i Mattuscha; dwóch reprezentantów wybrać mają Młodoczesi. Konferencya ugodowa odbędzie się w Wiedniu po 4 stycznia, gdyż tego dnia kończą się dopiero wybory uzupełniające w Czechach.

Co do zasadniczych punktów ugody czesko-niemieckiej, donosi *Neue Fr. Presse*, że rozporządzenie językowe Stremayera ma być utrzymanem w mocy, lecz że ma być wniesionym projekt do ustawy, stanowiący, że w sądach czeskie podania będą mogły być załatwiane w języku niemieckim. Rząd ma sam zaproponować podział trybunału apelacyjnego, rady szkolnej i rady kultury krajowej na niemiecką i czeską połowę. Według tego dziennika sejm czeski będzie rozwiązanym i nastąpią nowe powszechne wybory. Uchwalonej przez sejm czeski ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych rząd nie ma przedkładać do sankcyi. Wiadomości te podajemy na odpowiedzialność *N. Fr. Presse*. Natomiast według zgodnych doniesień dodatkowa sesya sejmu czeskiego nie będzie zwołaną, ponieważ układy zapewne dłużej się przeciągną.

Korespondencya „Nowej Reformy"

Odessa, 24 grudnia.

(Rozruchy studenckie).

Przed paru tygodniami w uniwersytecie odeskim zaszły dość poważne w swych skutkach zaburzenia. Fakt ten jest tem więcej interesującym, iż rzuca on pewne światło na rozkładowe prądy, które się w obecnej chwili przejawiają w łonie tej tak dzielnej niegdyś młodzieży uniwersyteckiej rosyjskiej. Jedną z najbardziej wymownych próbek tego kierunku przedstawia świeżo zorganizowana w Odessie partya t. zw. „caryatów", która stanąwszy na gruncie przekonań państwowych, otwarcie się oświadcza za popieraniem podstaw porządku społecznego: „*samodzierżawija*" (władzy absolutnej) i „*prawosławija*." Jak łatwo się domyśleć, partya ta otaczaną jest przez władze uznaniem i względami, do jakich w marzeniach nawet swoich nie wybiegał przeciętny student rosyjski; tak n. p. wobec znanej nietolerancyi rządu względem wszystkich, a specyalnie studenckich stowarzyszeń, „caryści" cieszą się prawem urządzania jawnych, oficyalnych niemal zebrań. Rozczulającą też jest łączność, jaka zachodzi między przedstawicielami tej partyi, a członkami policyi uniwersyteckiej, znanej powszechnie pod nazwą „inspekcyi"; gdy caryści jako godło obrali żetony z cyfrą 101(?), oznaki te w parę dni później zjawiły się i na piersiach szlachetnych stróżów studenckiej prawomyślności.

Krótki ten wstęp koniecznym jest do zrozumienia przebiegu sprawy, która przedstawia się w ogólnych [illegible] następujący sposób: Jeden z carystów [illegible]ił w gazetach ogłoszenie, obwieszczając światu w formie bezczelnej, handlarskiej reklamy o swych pedagogicznych zdolnościach, które pragnie zużytkować w odpowiedni sposób. Ton anonsu wywołał silne wzburzenie między studentami i dość ożywioną polemikę w gazetach a najjaskrawiej uwydatniały się protesty żydów, którzy w uniwersytecie odeskim stanowią w ogóle jeden z żywiołów najbardziej dodatnich.

Okoliczność ta stała się powodem systematycznego szykanowania żydów ze strony carystów, a gdy w końcu jeden z nich pozwolił sobie grubowatej alluzyi względem żydów i co więcej na dobitek obił wycieńczonego suchotami kolegę żyda, który się ujął w obronie swej narodowości, wówczas zawrzało na uniwersytecie i młodzież wziąwszy do serca sprawę pokrzywdzonego kolegi, energicznie domagać się poczęła od władzy wydalenia z uniwersytetu winowajcy, niejakiego Woskresieńskiego. Inspekcya obiecała sprawę rozpatrzyć, rezultat jednak wprawił w zdumienie ludzi najbardziej nawet otrzaskanych z pojęciem sprawiedliwości wśród przedstawicieli rosyjskiego rządu. Woskresieńskiego pozostawiono nadal w uniwersytecie, natomiast piętnastu żydom, którzy kiedyś brali podobno udział w jakimś sądzie koleżeńskim, kazano w ciągu 24 godzin opuścić Odessę. Młodzież nie zniosła tego moralnego policzka i na drugi dzień zebrawszy się tłumnie w przedsionku, zażądała osobistego porozumienia się z rektorem, ten jednak nie stawił się i młodzież zmuszoną była rozejść się, a całe zajście skończyło się zwykłym trybem: stu trzydziestu słuchaczom wręczono cyrkularz zabraniający im wstępu do uniwersytetu, a z tych pięćdziesięciu (między nimi połowę prawie Polaków) wydalono.

Młodzież trzymała się dzielnie: nikt nie wypierał się udziału w sprawie, co więcej każdy otwarcie zaznaczał zupełną z nią solidarność.

Poznań, 24 grudnia.

(Sprawa pielęgnowania śpiewu polskiego).

(Dokończenie).

Jak więc powyżej wykazałem, zakres pieśni polskiej coraz więcej się ścieśnia, dziatki jej już prawie nie umieją, młode pokolenie ją zapomina. Przekonać się można o tem na zabawach wspólnych, wycieczkach i. t. p., na których brak tej prawdziwej młodzieńczej wesołości, bo znajomości śpiewki polskiej jej niedostaje. Wobec takiej obojętności dla nuty swojskiej z czasem i w starszem pokoleniu ona żyć przestanie i ogół nasz cały dla niej zobojętnieje i nie stanie jej na spełnienie słów wieszcza, że pieśń w razie ucisku

„Ucieka w góry, do gruzów przylega
I stamtąd dawne opowiada czyny...."

Smutny tutaj rozwinąłem obraz, niestety nikt, co się nad tą sprawą głębiej zastanowił, nie będzie mógł zarzucić mi przesady.

Czy są drogi i środki dla rychłego zapobieżenia zamarciu naszej pieśni? Są, ale dotąd nie umieliśmy ich zastosować.

Czesi, na których się teraz często lubimy powoływać, mimo kilkowiekowego ucisku, — dzięki swej niezłomnej wytrwałości w pielęgnowaniu jej, umieli pieśń swą od zatraty obronić. Ale też tam śpiewa naród cały, gdzie trzech, dziesięciu się zejdzie, tam bez różnicy stanu i wieku wszyscy śpiewają, wszyscy nutą narodową uprzyjemniają sobie wszelkie zabawy. Każde miasto ma po kilka i kilkanaście, każde miasteczko, wieś, każda osada, choćby najmniejsza i zewsząd morzem niemieckiem otoczona, ma swe kółko śpiewackie i w chwilach najcięższych pieśnią dodają sobie otuchy i męstwa do znoszenia twardej doli.

I w ten sposób wytrwali mężnie, a i dzisiaj, gdy byt ich narodowy na silniejszych się oparł podstawach, tem skrzętniej, tem gorliwiej o jej rozwój dbają.

A my! My z założonemi rękoma bezczynnie wyczekujemy jakiego cudu, który nas ma z toni wybawić, nic się do wydobycia z niej o własnych siłach nie przyczyniając. Na palcach pewnie zliczyć możemy wszystkie nasze w Księstwie istniejące koła śpiewackie, które nadto wiodą żywot bardzo wątły i słaby. Z obojętnością patrzymy, jak Niemcy zakładają nam w miastach i miasteczkach liczne *Sängervereiny*, co gorsza, nawet wielu Polaków do nich przystępuje. Niemcy nasi corocznie w rozmaitych miastach Księstwa urządzają zjazdy towarzystw śpiewackich tak zw. *Sängerfesty*, występując na

---

Z teki rymów.

Kl...y.

WCIELENIE.

To, co niegdyś w ideału sferze
Snem jedynie było marzyciela,
Z biegiem czasu kształt widomy bierze,
I w pragnienia ludzkości się wciela.

Jasną marą nieujętą wprzódy,
A tak pełną rajskiej szczęścia wróżby —
Wywalczają krwią i łzami ludy,
I do ziemskiej zaprzęgają służby.

Ów sen wieków — długo niedościgły,
Co rozjaśniał ciemne marzeń noce —
Staje nagle wśród świata zastygły
I zamknięty w cielesnej powłoce.

Krótki tryumf! — Po zachwytu chwili,
Jaka wieki oczekiwań płaci,
Ci rycerze, co za nią walczyli,
Nie poznają wielbionej postaci.

Widzą z żalem, że wszystko, co w darze
Wniosła na świat wśród swego pochodu,
Krzywd i gwałtów z kart dziejów nie zmaże
I ludzkiego nie nasyci głodu.

W OBIEGU.

Ludzkość w swoim obiegu słonecznym
Miewa także pełne mroku dnie,
W których prawom podległa odwiecznym
Mniejszą siłą żywotności tchnie.

Miewa swojej chłód niosącą jesień,
W swojej stygnie dawnych uczuć żar,
Gaśnie płomień namiętnych uniesień,
I blask traci słodki życia dar.

Otrząśnięty po ziemi się wala,
Przeszłych dążeń ideału kwiat,
Rwącej myśli nie przybiera fala,
I lodowych nie przerywa krat.

Pierzchły marzeń tęczowe motyle,
W gąszcz zamilkł widziany przedtem śpiew,
I nadzieje w pełnej niegdyś sile
Jako liście opadają drzew.

Zewsząd słychać skargi rozpaczliwe,
Zapóźniony dawnych czasów widz,
Że [illegible] na zmrożoną niwę,
Że już na niej nie powstanie nic!

Że serc ludzkich nic już nie poruszy,
Że kwiat uczuć ani myśli kłos,
Nie wystrzeli z głębi ludzkiej duszy,
I nie zabrzmi świeżej pieśni głos.

Że nie będzie już światła ni ciepła,
I zagaśnie nawet święty Znicz,
I że ludzkość, co w mrokach oślepła,
W ludożerczą zamieni się dzicz...

Lecz gdy właśnie najwięcej się szerzą
Smutne wróżby — niewiadomo zkąd —
W skrzepłe serca niesie wiosnę świeżą,
Niewidzialny a cieplejszy prąd.

Myśl ożywcza nagle znów wystrzeli,
Jak nieznany pojawi się Bóg,
I odnajdzie namiętnych czcicieli,
Szukających nowych życia dróg.

Znowu zapał pierś ludzkości grzeje,
Znowu jasność opromienia świat —
Nieśmiertelne znów wschodzą nadzieje,
I zakwita ideału kwiat.

I pieśń świeża dźwięczy znów i rośnie.
Odnajduje utraconą moc,
Głosząc sercom bijącym radośnie,
Że już przeszła smutnej zimy noc!

ZMIERZCH MELODYI.

Śpiewnej melodyi słodycze,
Wpółsenne pienia słowicze,
Serc silniej nie wzruszą już —
Na gruzach wiary dziecięcej,
Duch ludzki pożąda więcej
Wśród walk i burz.

Nie dość mu tkliwych pobudek,
Róż zwiędłych i niezabudek,
I szmeru srebrzystych strug;
Lecz żąda, by w męskiej nucie,
Dźwięczało głębsze odczucie,
Duchowych dróg.

Trzeba mu w pieśni odbicia,
Tej walki o prawdę życia,
Co z niebem rozpoczął wieść...
Prawda dlań teraz największa,
Więc chce przeniknąć do wnętrza
Istnienia treść.

Te, co wabiły go wprzódy,
Baśni tęczowej ułudy,
Straciły dawniejszy czar —
W chciwej za światłem pogoni,
Od błędnych ogników stroni,
I nocnych mar.

Myśl niespokojna nań czyha,
Na dnie roskoszy kielicha,
I z kwiatów odrywa wzrok,
Nawet miłosne marzenia,
Bezmiarem swoim ocienia,
Zaziemski mrok...

Wszędzie go ściga myśl: po co?
Z nieznaną ściera się mocą.
Z potęgą co wiecznie trwa...
I czemu serce ogarnia?
Nieskończoności męczarnia,
Pod którą drga!

SONET.

Kroczący skrycie w dziejowym zamęcie
Bóg, spodziewaną nie nadchodzi drogą —
Blaski na niebios [illegible] firmamencie,
Łuną pożarów okazać się mogą.

I te nadzieje, których się zawzięcie
Czepiamy sercem — mszczą się na nas srogo...
Tymczasem zbawczej idei poczęcie
Niedostrzeżone bywa przez nikogo.

[illegible] na ziemię zstępuje jak bóstwo,
Szydzą z niej tylko zawiedzione [illegible]
Widząc pozorną słabość i [illegible]

I musi ponieść [illegible]
I śmierć na [illegible]
Podbija lud[illegible]

nich z demonstracyjnym przepychem i okazałością, jakby chcieli nam dowieść, a nawet już i dowodzą, że tu odwiecznie pieśń niemiecka brzmiała i brzmieć będzie coraz głośniej i śmielej.

Urządzony przez naszą garstkę kół śpiewackich w roku bieżącym I zjazd w Inowrocławiu był w porównaniu do niemieckich po prostu — farsą. Czyż wobec tej agitacyi niemieckiej na rzecz wyrugowania naszej pieśni już czas nie jest ruszyć się i z obojętności się otrząsnąć? Czyż nie należałoby idąc choćby za wzorem Niemców wszędzie starać się o zakładanie jak największej liczby Kółek śpiewackich? Za główny powód niepowodzenia istniejących Kółek śpiewackich i istnienia tak małej ich liczby poczytywać należy abstynencyę zupełną, jaką pod tym względem zachowuje inteligencya i nasze „wyższe warstwy", których reprezentanci nie chcą się popoufalić i narażać na szwank swej godności należąc do Kół śpiewackich, których członkowie rekrutują się przeważnie z młodzieży rzemieślniczej. U Niemców i Czechów względów tych kastowych nie ma, tam bogaty i inteligentny jest bez ubliżenia swej godności „*Sängerbruderem*" rzemieślnika i prostaczka, mężowie poważni śpiewają z młodzieżą i dla tego ich „*Sängerbundy*" cieszą się takiem powodzeniem. Naśladujmy ich, zatem jeżeli nie chcemy pogrzebać pieśni ojczystej i pozwolić, aby jej miejsce zajęła obca!

W końcu mówić pragnę jeszcze o ważności popularnych śpiewników polskich, jako jednym z najgłówniejszych środków dla ratowania pieśni polskiej od zagłady.

Śpiewnik polski obok elementarza to dzisiaj najlepsza i najskuteczniejsza broń przeciwko zamachom na narodowość naszą.

Powiedziałbym, że śpiewnik jest nawet podatniejszym i łatwiejszym środkiem dla jej przechowania, bo dziatwa chętniej i łatwiej już z natury rzeczy uczy się piosnki, melodyi, aniżeli przezwycięży wstręt do suchej nauki z elementarza i dla tego obok elementarza w każdym domu polskim na drugiem miejscu znajdować się powinien śpiewnik polski. Ale potrzeba, aby ten śpiewnik był popularny i tani i do umysłu dziatwy i ludu wiernie zastósowany. To też po długiem błądzeniu w tym kierunku, zdaje mi się, że jedynie tutejsze młode, a bardzo dodatniemi już owocami cieszące się Towarzystwo „**Staszyc**" zrozumiało doniosłość takiego taniego a popularnego wydawnictwa, czem zjednało sobie uznanie ogółu i zasługę niepomierną około rozwoju i spopularyzowania pieśni polskiej. Towarzystwo to wydało w przeciągu pół roku już trzy zeszyty „Śpiewniczka polskiego kieszonkowego z melodyami", bardzo starannie, tak co do melodyi, treści i formy opracowane, a zawierające najulubieńsze popularne melodye narodowe, przeznaczone głównie dla dzieci i ludu, razem około 60 pieśni. Cena zeszytu bajecznie niska, bo wynosi zaledwie 10 fenigów, a za 100 egz. razem 5 marek, świadczy, że Towarzystwo nie zysk, ale filantropijno-narodowe względy miało na oku.

Szybki i łatwy zbyt „Śpiewniczek" ten znajduje, bo już około 10.000 egz. się rozeszło, co świadczy, że Towarzystwo doskonale pojęło cel wydawnictwa swego i tylko życzyć należy, ażeby ono nie ustając w raz wytkniętym kierunku, „Śpiewniczkiem" swym całe zarzuciło Księstwo, a tem niespożytą sobie zgotuje zasługę około rozpowszechnienia pieśni narodowej, które tu z chęcią, jako jeden z lepszych objawów budzącego się zrozumienia ważności śpiewu ojczystego podnosimy.

W tej myśli raz jeszcze wzywam do pielęgnowania pięknej nuty ojczystej, niechaj ona znowu rozbrzmiewa jak dawniej po naszych łanach i górach, po błoniach i lasach, w chacie, dworku, pałacu, kościele piękna, czysta i wolna i kończę słowy Lenartowicza:

„Śpiewaj ludu polski, złoty,
Wypowiadaj swe tęsknoty
U orania, u zasiewu
Póty serca, póki śpiewu!"

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 grudnia.

Pomimo groźnych wieści o panującej wśród włościan nędzy, akcya ratunkowa ślimaczym postępuje krokiem. Już ta sama okoliczność, że fundusze, ze skarbu państwa i kraju dla poratowania włościan przeznaczone, dotąd ich rąk nie doszły, pobudza dzienniki tego rodzaju, jak *N. fr. Presse* do przypuszczeń, że wszelkie wieści o rozpaczliwem położeniu włościan są przesadne. A przecież są one zaledwie słabą illustracyą rzeczywistego stanu rzeczy, jak tego dowodzą liczne, a wiarogodne głosy, dochodzące nas z kraju. Nadto ulgi w egzekucyach i poborach podatków, o których tak solennie zapewniał Koło polskie minister Dunajewski, nie znajdują wyrazu w postępowaniu władz skarbowych, które z dawną, dotkliwą dla stron opodatkowanych rutyną, stosują wszelkie w tym kierunku ustawy.

Wobec tych wszystkich okoliczności nie pozostaje nam nic innego, jak szukać pomocy w ściślejszych kołach obywatelskich i tworzyć komitety ratunkowe, któreby działały niezależnie od akcyi wydziału krajowego i namiestnictwa. Na wszelki sposób nie zepsują one sprawy a przyniosą korzyść niezaprzeczoną.

We **Lwowie** tworzy się już, jak o tem donosiliśmy tego rodzaju komitet obywatelski, który zorganizuje się niebawem, gdyż w piątek wybrano komisyę dla zaproponowania składu tego utworzyć się mającego komitetu.

Do komisyi tej zostali powołani pp. prezydent **Mochnacki**, wiceprezydent **Marchwicki**, poseł **Michalski**, dr. Aleksander **Hirschberg**, jako prezes tow. Oświaty ludu, dr. Bro[illegible], sekr. Tow. Kółek rolniczych, [illegible]ki, prezes Koła literackie[illegible] i bankier **Lilien** [illegible]rdecki i Stręk [illegible] do komi[illegible] za-

Z Austro-Węgier.

Komisya mięszana rządów austryackiego i pruskiego skończyła już pomiar i wytyczenie słupami granicy między temi państwami od Weisswasser do ujścia rzeki Biały do Wisły pod Dziedzicami i przystąpić ma do pomiaru i oznaczenia granicy między okręgiem opolskim i Galicyą aż do rosyjskiej granicy pod Słupną.

Czeski wydział krajowy uchwalił na muzeum krajowem zamieścić tablicę ku czci **Hussa**. Może uchwała ta położy koniec agitacyi, o której donosiliśmy.

W **Laun** składał poseł młodoczeski **Jindrich** wyborcom swoim sprawozdanie z czynności w sejmie. Zgromadzenie uchwaliło podziękowanie wszystkim młodoczeskim posłom i wyraziło życzenie, aby zaprowadzono bezpośrednie wybory z kuryi gmin wiejskich.

Z **Berna** telegrafują do *Tagblattu*, że czeskie dzienniki domagają się, aby uniwersytet czerniowiecki przeniesiono do Berna.

Z Niemiec. Walka wyborcza.

W ostatnich dniach przed nastaniem ciszy świątecznej niektóre dzienniki niemieckie zapowiedziały, że w styczniu, kiedy się zbierze na dalsze narady parlament, przybędzie do Berlina ks. Bismark, aby osobiście zakończyć targi z upornem stronnictwem narodowo-liberalnem, które dotąd trwa na swem stanowisku i sprzeciwia się uchwaleniu ustawy przeciw socyalistom w formie przez rząd zaproponowanej, a szczególnie występuje przeciw uchwaleniu §. 24, który przyznaje władzy policynej prawo wyrokowania na wydalenie.

Sądząc z głosów dzienników po świętach, nie można liczyć na to, że stronnictwo narodowo-liberalne da się zachwiać w swejem zapatrywaniu i ulegnie naciskowi kanclerza. Odporność jego objawia się nadto dobitnie na innem polu, co dla kanclerza również obojętnem być nie może, mianowicie co się tyczy zbliżających się wyborów do nowego parlamentu. Kartel, wiążący stronnictwo narodowo-liberalne z frakcyami konserwatywnemi, zawarty był pod auspicyami kanclerza w celach wyborczych, aby w parlamencie, który był wybrany na początku roku 1887, zapewnić większość przychylną dla uchwalenia septenatu wojskowego i ogromnych wydatków wojennych — przez wzgląd na stosunki zagraniczne, których grozę z umysłu przesadzano. A ponieważ teraz stosunki zagraniczne nie nadają się do tego, by je w zastraszającem i trwogę budzącem świetle przedstawić się dało, przeto upadł pozór zewnętrzny do wytrwania w kartelu. Węzły zaczęły się rozluźniać. Dla ratowania sytuacyi odezwał się nareszcie organ ks. kanclerza *Nordd. Allg. Ztg.* z twierdzeniem śmiałem, ale historycznie nieuzasadnionem, że pobudką utworzenia kartelu stronnictw był zamiar zespolenia do wspólnej pracy wszystkich poważnych i szczerze narodowych żywiołów, jak gdyby stronnictwo środkowe lub nawet wolnomyślne nie były tak dobrze niemiecko-narodowemi, jak konserwatywne, lub narodowo-liberalne.

To odezwanie się organu księcia kanclerza nie odniosło żadnego skutku, bo nie potrafiło nikomu wmówić tego, co się sprzeciwia historycznym faktom, będącym w świeżej pamięci. Dlatego też stronnictwo narodowo-liberalne wszędzie tam, gdzie jako kandydaci wystąpili dotąd głośni konserwatyści, jak Hammerstein, Puttkamer, Stoecker, Kleist, oświadczyło się stanowczo przeciw tym skrajnym reakcyonistom, przez co wywołali groźbę w obozie konserwatywnym, że i kandydaci narodowo liberalni nie doznają poparcia od konserwatystów. Dotąd groźba nie skutkuje. Przeciwnie — ze wszystkiego, co się dotąd dzieje, można wnosić, że stronnictwo narodowo-liberalne przechyla się coraz więcej ku lewej stronie, ku żywiołom bardziej wyraźnie postępowym.

Stronnictwo środkowe znowu, poważne liczbą i bardzo zręcznie prowadzone, mające teraz bezsprzecznie w rękach swoich los ustawy anti-socyalistycznej i zdecydowane ustawę tę obalić, ma wszelkie widoki nietylko utrzymania swoich dotychczasowych mandatów ale zdobycia jeszcze wielu nowych, przez co zajęłoby w przyszłym parlamencie stanowisko dominujące. To stronnictwo, chociaż w gruncie rzeczy ściśle konserwatywne, liczy w wielu miejscach na poparcie ze strony socyalistów — a to dlatego, że jest zasadniczo przeciwne wszelkim wyjątkowym ustawom.

Stronnictwu wolnomyślnemu uśmiechają się również lepsze widoki, bo w wielu okręgach wyborczych, szczególnie w Badeńskiem, potworzyły się świeżo poważne związki polityczne wolnomyślne w celach wyborczych.

Socyalni demokraci mają również nadzieję przeprowadzić znacznie więcej, niż mieli dotąd swoich kandydatów.

Powodzenie tych stronnictw podczas wyborów byłoby klęską stronnictw kartelowych, a więc klęską rządu rzeszy, dlatego musimy przypuścić, że ks. Bismark dołoży wszelkich starań, aby temu zapobiedz.

„Kreuz-Ztg." o Francyi.

Paryski korespodent niemieckiej *Kreuz-Ztg.* donosi, iż **pokojowe tendencye zdobywają sobie we Francyi coraz większe uznanie** zarówno w kołach politycznych, jak i w całem społeczeństwie. W przeszłym tygodniu prezydent **Carnot** rozmawiał z pewnym znajomym, który wspomniawszy o świetnem powodzeniu wystawy paryskiej, nadmienił w końcu, iż Francya coraz wyżej wznosi się na polu przemysłu i ogólnego dobrobytu i w ogóle stosunki układają się dobrze, **byleby tylko nie było wojny**. P. Carnot odparł na to: „**Wojna jest stanowczo niemożebną**, dla wszystkich i dla każdego z osobna niemożebną". Gdy ktoś inny przypomniał **pokojowe słowa** Carnota wypowiedziane przy objęciu prezydentury, rzekł Carnot: „Przyznaję się do nich stanowczo i dzisiaj. Podczas mej siedmioletniej prezydentury **ideałem mych wszystkich usiłowań jest utrzymanie pokoju**". Kiedyindziej znowu wyraził się p. Carnot: „Dla ostatecznego zapewnienia Europie pokoju należałoby wystąpić z pewnemi i konkretnemi propozycyami. Wszyscy pragną pokoju, ale nikt nie chce w tej sprawie wyrzec pierwszego słowa. My, niestety, nie możemy".

Dalej donosi korespondent, iż we Francyi tworzy się coraz więcej **towarzystw pielęgnowania pokoju**, do których należą najwybitniejsze osobistości polityczne i że w ogóle teraz mniej mowy o odwecie o **odzyskaniu** Alzacyi i Lotaryngii, natomiast zdobywa zwolenników myśl **uczynienia z Alzacyi i Lotaryngii terytoryum neutralnego**. *Kreuz Ztg.* uważa naturalnie myśl tę za niekwalifikującą się do poważnej dyskusyi i uroczyście oświadcza, iż **pierwszym warunkiem trwałego pokoju jest bezwzględne uznanie traktatu frankfurckiego przez Francyę i całe społeczeństwo francuskie**.

Korespondencya *Kreuz Ztg*, nie zawierająca zresztą nic nowego, jednego tylko dowodzi, — że niezmierne powodzenie wystawy paryskiej, która ujawniła przed światem wartość przemysłu i pracy francuskiej, zaimponowało Niemcom i dzisiaj oględniej nieco i z większym szacunkiem odzywają się o Francyi. Być może, iż przyczyniła się także do tego niewzruszona postawa Rosyi, — dość, iż pewna zmiana tonu wobec Francyi widoczną jest w całej prasie niemieckiej.

Pomiędzy Francyą a Anglią.

Pomiędzy Francyą a Anglią od dłuższego już czasu toczą się rokowania o **konwersyę długu egipskiego**. Anglia pragnie jak najszybszego przeprowadzenia konwersyi. — Natomiast Francya robi poważne trudności, żąda bowiem, ażeby Anglia zgodziła się przedewszystkiem na **ewakuacyę Egiptu**. Wiadomo, iż wojska angielskie obowiązane są opuścić Egipt, skoro tylko wewnętrzne i zewnętrzne stosunki kraju nie będą pozostawiały żadnego nadal niebezpieczeństwa. Tymczasem Anglikom wcale nie spieszy się z opuszczeniem kraju Faraonów. Świeże zamachy Mahdystów na angielsko-egipskie pozycye nad Nilem i w ogóle niewątpliwy wzrost potęgi Mahdystów dają Anglikom nowy, poniekąd uzasadniony powód zwlekania z ewakuacyą. Celem pozyskania Francyi dla konwersyi długu egipskiego, wystąpiono niedawno z propozycyą użycia części zaoszczędzonej przy konwersyi sumy na ulżenie pańszczyzny w Egipcie. Ale nie wpłynęło to na postawę Francyi. *Temps* ogłasza komunikat półurzędowy, w którym oświadczono, iż Francya podejmie korzystną dla Egiptu, a pośrednio dla Anglii operacyę finansową jedynie pod warunkiem, że sama odniesie przytem korzyść polityczną i że ułatwi to ostateczne rozwiązanie kwestyi egipskiej. Rząd francuski proponuje mianowicie, ażeby użyć część oszczędności, powstałych z konwersyi na **właściwe wojsko egipskie** i równocześnie **zredukować angielskie wojska okupacyjne**. „Anglia — pisze *Temps* — powinna nadto okazać widoczną chęć ewakuacyi Egiptu".

Pokazuje się stąd, iż trudności, stojące na przeszkodzie do załatwienia kwestyi egipskiej ku obopólnemu zadowoleniu są wcale poważne. Pomimo to najświeższe dzienniki angielskie wyrażają nadzieję, iż „niebawem da się osiągnąć porozumienie pomiędzy Francyą a Anglią, tak iż konwersyę egipską uważać można za zapewnioną".

Memoryał Tindala.

Wielkie mocarstwa zapewniają dzisiaj na wyścigi o swych pokojowych intencyach, ale powszechne niedowierzanie do owego zbrojnego i zbrojącego się pokoju objawia się wyraźnie w zaniepokojeniu państw drugorzędnych i trzeciorzędnych, które też na wyścigi gotują się na wypadek wojny.

Wiele mówiono o zbrojeniu się Szwajcaryi i Danii. W Hiszpanii powstała myśl przymierza z Portugalią, celem wspólnej obrony. W Norwegii potworzyły się komitety narodowe, zbierające składki na cele wzmocnienia wybrzeży. Belgię widocznie zaniepokojona znaną publikacyą Girarda, a Holandya ma obecnie także swego Girarda w osobie byłego oficera artyleryi p. **Tindala**.

Memoryał, wypracowany przez p. Tindala dla Izby poselskiej **w przedmiocie obrony krajowej**, wywołał niezmierną sensacyę i literalnie rozpłomienił opinię publiczną.

Tindal zwraca uwagę reprezentacyi kraju, że rząd nic nie czyni dla obrony krajowej; nadmienia, iż zbytnie dufanie w siły t. zw. fortecy holenderskiej, obejmującej główne prowincye z czterema największemi miastami i mającej za podstawę operacyjną niezdobyty rzekomo **Amsterdam**, jest bezpodstawne, nie tylko bowiem Amsterdam jest do zdobycia, ale i stolica kraju **Haga** od strony morza Północnego może być zbombardowaną. Sądzi zatem autor memoryału, iż Holandya powinna za przykładem innych państw pomyśleć na seryo o swej obronie i zabezpieczyć się przed nieprzewidzianemi wypadkami.

Holandya, — pisze p. Tindal — szczerze pragnie pokoju, nie myśli mieszać się do zatargów wielkich mocarstw, i w razie wojny nie chce stanąć po żadnej stronie wojującej; ale ani na chwilę nie powinna zapominać o tem, iż na wypadek wojny francusko-niemieckiej grozi jej najazd, tak iż na równi z Belgią zmuszona będzie bronić nietykalności swego terytoryum. Jeżeli Holandya nie będzie wówczas gotową do obrony, jej niezależny byt polityczny może być zagrożony ze strony Niemiec, które oddawna mają na kraj ten pożądliwe oko zwrócone.

Z fachową znajomością rzeczy rozumuje autor memoryału, iż teatrem przyszłej wojny stanie się niewątpliwie Belgia i Niemcy starać się będą o rychłe zalanie tego kraju jaknajwiększą ilością wojsk. Ponieważ pomiędzy Niemcami a Belgią jedno tylko istnieje połączenie — zapomocą kolei żelaznej z **Akwizgranu** na **Verviers** i **Pepinster** do **Liège**, podczas gdy Holandya łączy się z Niemcami zapomocą rozwiniętej sieci kolejowej, łatwo tedy przewidzieć, że Niemcy dla ułatwienia sobie mobilizacyi, zechcą użyć kolei holenderskiej, i w ogóle przez Holandyę zalewać będą Belgię.

Holandya stanie wówczas wobec alternatywy: pozwolić na przejście wojsk niemieckich i podpisać traktat przymierza z Niemcami, lub też przyjąć wypowiedzenie wojny ze strony Niemiec. Autor memoryału przypomina, iż w r. 1866 postawiły Niemcy podobne *ultimatum* **Hannowerowi**, pozostawiając królowi **Jerzemu** tylko 6 godzin czasu do namysłu.

P. Tindal ostrzega swych rodaków, iż Holandya znaleźć się może także wobec podobnego *ultimatum*, a wówczas nie będzie już miała dość czasu na mobilizacyę swej armii i postawienie swej „fortecy" w stan silnie obronny. Holandya powinna więc dzisiaj już przygotować się do oporu, ponieważ **przymierze z Niemcami jest niemożliwe i dla samoistności Holandyi w najwyższym stopniu niebezpieczne**. Autor memoryału sądzi, iż Holandya, należycie przygotowawszy swą obronę, będzie mogła w danym razie stawić Niemcom skuteczny opór i nie tylko zatrzymać cały korpus niemiecki przed twierdzą amsterdamską, ale krzyżować ruchy armii niemieckiej, zajmując tyły Niemcom i stawiając opór na całej granicy od Delfryt do Mastrichtu. Siły niewielkiej lecz dzielnej armii holenderskiej podołają, według pana **Tindala**, temu zadaniu, byleby tylko Holandya była należycie przygotowaną. Niemcy bowiem nie będą mogły rzucić z początku na Holandyę więcej nad 30.000 ludzi ze 100 działami.

W ten sposób motywuje p. **Tindal** swój wniosek, zmierzający do tego, aby Izba gorliwie zajęła się obroną kraju i uchwaliła niezbędny kredyt na trzymanie w należytym stanie pogotowia naturalnej linii obrony i na przysposobienie armii do mobilizacyi. Reprezentacya Holandyi sprzyja, jak się zdaje, myśli p. Tindala i memoryał jego stał się przedmiotem ożywionej dyskusyi w kołach politycznych i wojskowych.

„Pogotowie wojenne" — oto dzisiejsze hasło wszystkich drugorzędnych państw w Europie. Nieubłagana konieczność pcha je w to zaklęte koło militaryzmu, które polityka Bismarka wytknęła Europie wbrew usposobieniu ludów i wbrew potrzebom przemysłu i cywilizacyi.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 28 grudnia.)

Posiedzenie Rady miejskiej w sobotę odbyło się przy najściślejszym komplecie. Przewodniczył prezydent dr. **Szlachtowski**. Sekretarz prezydyum odczytał nadesłane do Rady pisma, mianowicie: architekty p. Jana Zawiejskiego, który zawiadamia, iż jedna z pierwszorzędnych krajowych firm przemysłowych zgłosiła się do niego z ofertą zbudowania gmachu teatru w Krakowie, według projektu p. Zawiejskiego, w ciągu dwóch lat za kwotę nie przekraczającą preliminowanej sumy 400.000 złr. Firma owa decyduje się złożyć w kasie miejskiej wadyum w kwocie 40.000 złr. Pismo to zostanie przedłożonem komisyi teatralnej.

Artysta rzeźbiarz p. Walery Gadomski pismem wniesionem do Rady żąda wynagrodzenia w kwocie 100 złr. za modelowanie biustu ś. p. Zyblikiewicza. (Pomnik przed gmachem magistratu.)

Przed przystąpieniem do porządku dziennego jako sprawę naglącą przedkłada naczelnik urzędu akcyzy miejskiej radca mag. p. **Piotrowski** wniosek o objęcie na rzecz gminy i prowadzenia w własnej administracyi poboru myta mostowego na moście podgórskim, za wynagrodzeniem płaconem rządowi w stosunku po 12% od dochodów. Pobory pobierać będzie straż akcyzowa. Do podpisania odnośnej umowy z rządem deleguje Rada prezydenta i wica-prezydenta miasta. Wniosek bez dyskusyi uchwalono.

Z porządku dziennego w imieniu komisyi teatralnej r. m. **Jakubowski** wnosi: Przedłożone przez zaproszonych w myśl uchwały Rady miasta z d. 21 czerwca b. r. architektów poprawne plany na budowę nowego teatru w Krakowie, przedłożyć do oceny jurorom. Wypłacić autorom tychże planów tytułem wynagrodzenia po 1500 złr.

Referent nadmienia, o czem zawiadamialiśmy już czytelników naszych, iż żaden z przygotowanych w ściślejszym konkursie poprawnych planów, nie został uznany jako odpowiadający ściśle głównemu warunkowi konkursu t. j. ażeby koszta budowy nie przekraczały kwoty 400.000 złr. Z czterech planów: 1) p. Zawiejskiego według obliczenia członków komisyi teatralnej techników, kosztowałby 456.000 złr. 2) pp. Stryjeńskiego i Ezielskiego 449.000 złr. 3) p. Odrzywolskiego 443.000 złr. i 4) p. Zaremby 426.000 złr. Wobec okoliczności, iż żaden z projektów nie został utrzymany w granicach oznaczonej 400 tysięcy złr. komisya teatralna dziś już przewidywać musi, iż koszta budowy teatru powiększą się, teatr ten bowiem musi mieć warunki wygody i bezpieczeństwa, a także musi być ozdobnym i trwałym. O rozpisywaniu nowego konkursu, ażeby uzyskać plany ściśle odpowiadające kwocie przeznaczonej na budowę, nie mogło już być mowy, zabrałoby to bowiem wiele czasu, a rezultat znów mógłby być wątpliwym. Biorąc przygotowane plany za podstawę dalszego działania Rada musi być przygotowaną na wyższy wydatek, w jakiej kwocie jednak, oznaczyć się nie da, niewiadomo bowiem, który z planów uznają jurorowie za najodpowiedniejszy do budowy, następnie przy budowie samej może nastąpić pewna redukcya wydatków, lub opust od kwoty kosztorysowej ze strony przedsiębiorcy budowy. Wnioski bez dyskusyi Rada uchwaliła, poczem zawiesił prezydent obrady jawne i przystąpiono do poufnych przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

Kraków, 30 grudnia.

Rada miejska na odbytem w sobotę poufnem posiedzeniu załatwiła ostatecznie sprawę etatu ogółu urzędników magistratu, która była przedmiotem dyskusyi na 8 posiedzeniach. Nową posadę rewidenta rachunkowego przy wydziale rachunkowym magistratu nadała Rada p. A. Grossowi, dotychczasowemu adjunktowi tegoż wydziału. Adjunktem prowizorycznym w miejsce p. Grossa zamianowany został p. Kłobukowski, dotychczas asystent biura rachuby. Rada postanowiła przyjąć 4 nowych aplikantów magistratu z płacą po 600 złr. i powzięła uchwałę, iż aplikanci dotychczasowi, jeżeli do 1 lipca roku przyszłego nie złożą wymaganych egzaminów, po stradają prawo pobierania dodatków służbowych. Na nauczyciela rysunków na wyższych kursach żeńskich uzupełniających przy szkole św. Scholastyki zaprosiła Rada artystę malarza p. Ludomiła Benedyktowicza.

W „Zgodzie" Stowarzyszeniu rękodzielników krakowskich odbędzie się jutro we wtorek wieczorek tańcujący. Początek o godz. 8. Z uderzeniem g[illegible]dziny 12 odbędzie się rozlosowanie pięciu bukietów ze świeżych kwiatów, na które każda z pań uczestniczących w zabawie otrzyma los przy wejściu na salę.

Wydział krajowy przesłał magistratowi miasta Krakowa do podpisania skrypt na pożyczkę udzieloną w kwocie 60.000 złr. na budowę budynków dla potrzeb wojskowości.

Ruch budowlany w Krakowie w r. b. był tak ożywionym, jak nigdy dotąd. Wykończono zupełnie 27 budowli, między temi odznaczyły się w ulicy Wolskiej dom p. M. Salba, w ulicy Smoleńsk dom p. Antoniego Piotrowskiego, na placu Matejki gmach dyrekcyi kolei państwowej przy ulicy Kopernika klinika chirurgiczna, w końcu przy ulicy Krupniczej dom dra Ludwika Wiszniewskiego. Z części rozpoczętych, a części i zupełnie ukończonych 55 budowli zwraca ogólną uwagę bogato dekorowany dom p. D. Rothiresa przy ulicy św. Gertrudy według planów architekty p. Zaremby, budynek trzechpiętrowy przy ulicy Długiej p. Adama Trembeckiego, budynek narożny w ulicy Karmelickiej i Batorego pod pająkiem architekty p. Teodora Talowskiego, gmach trzechpiętrowy przy ulicy Basztowej budowniczego Władysława Kaczmarskiego, dom trzechpiętrowy p. Rozalii Kadonowej przy ulicy Karmelickiej, dom dwupiętrowy przy ulicy Retoryka p. Sylwestra Rychtera o oryginalnej sylwecie planowany przez architektę p. Talowskiego, gmach olbrzymich rozmiarów jednopiętrowy z restauracyą i werandami piwiarni braci Johnów, dekorowany bogato według planów architekty p. Siedeka, w końcu dom przy ulicy Łobzowskiej, planowany przez p. architektę Jana Zawiejskiego. Ogółem w ostatnich pięciu latach znać w Krakowie ogromny postęp w budowaniu wygodnych i ładnych kamienic. Odstąpiono od dawnego zwyczaju budowania istnych komód, a ornamentyka zewnętrzna w budowlach odgrywa dziś pierwszorzędną rolę.

Pp. architekci nowe budowle starają czynić miłemi dla oka, a ornamentyka wewnętrzna i zewnętrzna ma w Krakowie znakomitego wykonawcę w osobie profesora szkoły artystycznego przemysłu p. Adolfa Putsa, który zdobi frontony rzeźbami z cementu i gipsu, odlewanemi według najpierwszych wzorów staro-gotyckich i barocco.

Magistrat zatwierdził parcelacyę i otwarcie nowej ulicy z tej części ogrodu Strzeleckiego, która zakupioną została przed 6 laty od Towarzystwa Dobroczynności. W ten sposób otwartą zostanie komunikacya za strzelnicą do ulicy Rakowickiej, która skasowaną została przed laty 18, a łączyła rogatkę mogilską wprost z przedmieściem Kleparz. Część ta ogrodu Strzeleckiego nie była Towarzystwu strzeleckiemu niezbędną; — zebrane za rozprzedaż gruntów fundusze użyte zostaną na upiększenie ogrodu i uregulowanie interesów Towarzystwa.

Wystawa obrazu Siemiradzkiego „Fryne" ściągnęła wczoraj do Sukiennic przeszło trzy tysiące osób. Wszyscy wychodzili zachwyceni tak samym utworem, jak i kunsztownem urządzeniem sali, które koloryatyczne efekta niesłychanie potęguje i uwydatnia.

Nowa restauracya. Dzisiaj odbyło się poświęcenie nowego lokalu restauracyjnego, wybudowanego i urządzonego z wielkim gustem i niemal z przepychem przez braci **Johnów**, obok browaru ich tuż za dworcem kolejowym. Jest to pierwsza, powiedzieć można, restauracya w Krakowie, pomieszczona w umyślnie i w tym celu wyłącznie zbudowanym gmachu. Składa się ona z dużej, na piętro wysokiej sali, z dwoma balkonemi, bufetu, dwóch sal bocznych i suteren, mieszczących tak zw. *Schwemme*.

Na pochwałę pp. Johnów przyznać trzeba, że zarówno przy budowie, jak przy urządzeniu tego lokalu, posługiwali się wyłącznie miejscowemi i krajowemi siłami. I tak budowę prowadził p. **Siedek**, architekt miejscowy, roboty stolarskie, a mianowicie meble jednej sali w stylu ludowym wykonało stowarzyszenie stolarskie „Nadzieja", drugą salę w stylu staroniemieckim przybrał i urządził p. Konepka, bufet p. Wendorf, obaj stolarze krakowscy, roboty ślusarskie wykonał p. Buczyński blacharskie p. Markus, posadzki Laugrock, dekoracye Rajal, mebli dostarczyła obok firm stolarskich, wyżej wzmiankowanych, fabryka Fuchsa, oświetlenie elektryczne urządziła firma Gülcher z Białej.

Roboty są bardzo czysto i poprawnie, według przedłożonych planów wykonane i jak zapewniają bracia Johnowie, wypadły one taniej, niżby to zrobić mogły firmy pozakrajowe. Okazuje się więc, że przy dobrych chęciach pp. przedsiębiorców wiele zrobić można dla sił przemysłowych miejscowych i krajowych.

Bracia Johnowie otwierają jutro swój wspaniały lokal, w którym zapewne Gambrinus główną odegra rolę.

Album wadowickie. Prokuratorya państwa zwróciła wydawcy skonfiskowany nakład albumu wadowickiego, składającego się z portretów oskarżonych, obrońców itd. Z powodu znacznego pokupu wydawca przygotował już drugi nakład tego wydania.

Z teatru. Na zakończenie starego roku przedstawioną będzie jutro pełna humoru trzyaktowa komedya Michała Bałuckiego „Dom otwarty" z p. Lubiczem jako Fikalskim. We środę na rozpoczęcie nowego roku daną będzie wesoła krotochwila ze śpiewami „Podróż po Warszawie", zaś wieczorem dramat historyczny „Kazimierz Wielki i Esterka".

Na wysokie ceny mięsa wobec niesłychanej taniości bydła, skarżą się po miastach prowincyonalnych kraju, tak jak to w przeszłym tygodniu wyraził w krakowskiej Radzie miejskiej p. Szwarc. — *Kuryer rzeszowski* i *Gazeta przemyska* zabierają głos w tej sprawie domagając się, aby tam, gdzie pp. rzeźnicy sami nie poczuwają się do obowiązku zniżenia cen mięsa, władza skłoniła ich do tego. W Przemyślu starostwo wezwało magistrat, aby uregulował ceny mięsa. Interwencya starostwa przydałaby się i gdzieindziej.

Influenza trapi mieszkańców Krakowa coraz silniej i nie ma prawie domów, w którychby nie było chorych. Choroba najdotkliwszą jest dla dzieci, które nie mogą zazwyczaj przenieść gorączki chodząc i muszą się kłaść do łóżka. W niektórych rodzinach nietylko dzieci, lecz starsi i służba ulegają chorobie, a w ten sposób mieszkania zmieniają się w infirmerye, a w nich często nie ma komu doglądać chorych. Choroba szerzy się szczególnie na Kazimierzu. Szczęściem, że przebieg jej jest niezbyt ostry i krótkotrwały, gdyż nawet ci, którzy zniewoleni byli położyć się do łóżka, po trzech najwyżej dniach wstają.

Zmarli. Eugeniusz Stojowski, właściciel dóbr w powiatach krośnieńskim i dąbrowskim, zmarł w Jaszawi w 73 roku życia.

…an 56 pułku piechoty, zmarł … sobotę w 46 roku życia.

…zoszewski, towarzysz sztuki drukarskiej, zmarł wczoraj w Krakowie w 51 roku życia.

Ministerstwo sprawiedliwości orzekło, iż zaprzysiężeni tłomacze i znawcy sądowi nie mają prawa używać na pieczęciach orła i dodatku „c. k“, i poleciło sądom, aby nad tem czuwały. Natomiast tłomacze i znawcy mogą używać pieczęci, zawierającej oznaczenie „sądowy tłomacz“, sądowy znawca“.

Komisarzem rządowym dla galic. zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi zamianował minister sprawiedliwości radcę dworu p. Franciszka Kurasińskiego.

W Podgórzu w jednym z domów zamieszkała Elżbieta Pero, urodzona w Krakowie, licząca 35 lat, znalezioną została bez życia. Izraelita Alter Pemper zawiadomił był policyę, iż lokatorka ta od paru tygodni nie wychodziła z domu. Komisarz policyi p. Kostrzewski, wraz z lekarzem drem Skakalskim i świadkami, polecił wyważyć drzwi i znaleziono Elżbietę Pero zmarłą na łóżku. Według opinii lekarza, zgon nastąpić mógł jeszcze przed trzema tygodniami.

…at w Jaśle i Muszynie. Ministerstwo … ogłasza w dzienniku rozporządzeń, … zamianować drugiego notaryusza w Ja… …otaryusza w Krynicy przenieść do … 1 stycznia 1890 r.

…o których skonfiskowaniu na tu… …owym donosiliśmy, — spoczywały … jak nas zapewniają, przeszło … takim terminie musiały się chyba … …jącą trucizną.

…(…p. *N. Reformy*). Dnia 18 b. m. …miasteczku naszem wiecz rek muzy… …ku uczczeniu pamięci Adama Mickie… …zorek zagaił krótką przemową dr. Cz, …stąpił zajmujący i sumiennie opracowany … K. G o Mickiewiczu, jako poecie naro… … dalszych punktów programu zasługuje na … wzmiankę umiejętna gra panny Maryi B., …ka deklamacya panny Stanisławy Z. i p. G. …śliczny śpiew panny Lubiay L i p. S. S. — … punktem wieczorku były świetnie …cye chóru z Korczyny, pod batutą …zenie przedstawiono piękny obraz …u p. M. B. i St. B. Doborc… …pająca obszerną salę, oklaski… każdy wykonany punkt pro… … szczere uznanie i podzięko… …rzy do uświetnienia wieczorku …rawili, że obecni najmilsze od… Czysty dochód z wieczorku prze… …na fundusz sprowadzenia zwłok Mickie… wynosi 84 złr.

…esz lekarza. W Warszawie obchodzono w …ęśćdziesiątą rocznicę prac zawodowych sę… lekarza dra Henryka Podowskiego, przez … szereg dyrektora szpitala św. Łazarza. Dr. …liczy 84 lat. W uznaniu zasług jubilata, …szy się powszechną sympatyą i poważa… …rszawskie Towarzystwo lekarskie zamiano… …honorowym swoim członkiem.

…lekarskie. Na Węgrzech poruszono nie…ezmiernie interesującą i ważną kwestyę u… …izb lekarskich i notaryalnych. Zwolen… …patrują w organizacyi stanu lekar… …do podniesienia jego godności …powiednio zorganizowane izby …ć się nader pożytecznemi. …ya taka postawiłaby leka… …ogółu stosunku; z dru… …ół przed wyzyskiwa… …jątkowych, zwię… lekarzy, tak po… … społecznej. …przeciwko tej myśli … lekarzy starszych z radcą zdrowia Czá…rym na czele; a w prasie podniesiono zarzut teo…tyczny, jakoby izby lekarskie były urządzeniem …howem, średniowiecznem. Łatwo jednak zrozu… … zarzut ten nie wytrzymuje najmniejszej krytyki. … bowiem dzisiejsze izby adwokackie, albo handlowe, co nawet francuskie syndykaty przemysłowe i robotnicze — mają wspólnego z istotą i tendencyą urządzeń średniowiecznych? Zresztą rodzaj izb lekarskich istnieje już obecnie z wielką korzyścią w Anglii, a i paryska *Academie de medecine* przedstawia zarodek podobnego urządzenia. — Pamiętać przytem należy, iż lekarze tak u nas jak i za granicą występują nieraz w interesie publicznym, jak solidarnie działający stan, brak mu tylko odpowiedniej organizacyi.

Z Kijowa donoszą, iż jeszcze w ciągu bieżącej zimy na Dnieprze czynione będą próby budowy kolei elektycznej na lodzie, według systemu inżyniera Majowskiego i kupca Jelesarowa.

Wystawa przemysłowa. W Edymburgu otwarta zostanie w maju 1890 r. międzynarodowa wystawa przemysłowa, która trwać ma przez 6 miesięcy. — Wystawa ta dzieli się na dwa wielkie działy, z których jeden obejmuje przemysł elektryczny we wszystkich jego …ach i zastosowaniach, drugi przemysł i wynalazki. I. dział (elektryczny) obejmuje następujące sekcye: Produkcya elektryczności, konduktory elektryczne, pomiary, zastosowanie elektry… … plany, rysunki itp., zbiory histo… …elektryczności. II. (ogólny) … i wyroby z kra… …ych.

…duszu propinacyjnego p. Antoni Jaegermann, został mianowanym radcą namiestnictwa *extra statum*.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Mieczysława Marcelego Massatscha, bezpłatnym auskultantem dla swego okręgu.

Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała kontrolorów podatkowych: Stanisława Szumskiego i Felicyana Chrząszczyńskiego, asystenta kasowego Michała Daniłowicza i adjunkta podatkowego Józefa Rumanstorfera, prewizorycznymi oficyałami głównej kasy krajowej we Lwowie w X klasie rangi; kalkulanta rachunkowego galic. Dyrekcyi dóbr państwowych Józefa Bedronka, urzędnikiem pomocniczym dla spraw domenowo-kasowych przy urzędach sprzedaży soli.

Podziękowanie. Wydział klubu polskiego w Pradze czeskiej składa p. Maciejowi Michcie, księgarzowi w Kołomyi, za ofiarowany szczodry dar składający się z 29 cennych książek polskich dla biblioteki klubowej, jakoteż wielkiego obrazu Sobieskiego, publicznie serdeczne polskie „Bóg zapłać“.

Zapiski policyjne. Organa policyi przytrzymały w piątek Markusa Herza z Wiesskirchen i Antoniego Wisnera z Bielska, którzy przybywszy przed kilkoma tygodniami do Krakowa, rozpoczęli zawierać tu liczne znajomości z młodemi dziewczętami a łudząc je świetnością powodzenia po za granicą, przygotowywali je do opuszczenia Krakowa. W przedsiębiorstwie tem przeszkodziła im policya, która oddała ich do sądu karnego.

Składki. Z Krosna nadesłano do Administracyi naszego pisma kwotę 84 złr. na sprowadzenie zwłok Adama Mickiewicza, jako czysty dochód z wieczorku urządzonego ku uczczeniu pamięci wieszcza.

W miejsce rozsełki biletów noworocznych, złożył Zakład fotograficzny W. Rzewuskiego 1 złr. 50 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 31 grudnia: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

We środę 1 stycznia: Przedstawienie popołudniowe: „Podróż po Warszawie“, krotochwila ze śpiewami w 3 aktach Szobera.

Wieczorem: „Kazimierz Wielki i Esterka“, dramat historyczny w 5 aktach St. Kozłowskiego.

We czwartek 2 stycznia: „Miłość wszystko może“, komedya w 4 aktach Schoenthana, tłómaczył M. Sachorowski.

W sobotę 4 stycznia: (Wznowienie) „Odetta“, komedya w 4 aktach W. Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Przekłady utworów literatury naszej na obce języki są tak liczne, że istotnie potrzebaby na rejestrowanie ich osobnej rubryki. *Narodna Biblioteka*, wydawana przez braci Jowanowiczów w Parczowie na Węgrzech, pomieściła „Strasznego Strzelca“ Seweryna Goszczyńskiego; „Dwa weksle“ Wł. Łozińskiego; „Jadwiga“, dramat Gabryeli ks. Puzyny; „Asan“ T. T. Jeża; „Ulanę“ J. I. Kraszewskiego; „Truciznę“ Pauliny Wilkońskiej; „Mindowe“ Słowackiego; „Grażynę“ Mickiewicza (z biografią poety); „Krwawe znamię“ Kraszewskiego; „Krzyż w lesie“ S. Grudzińskiego. — Ks. kanonik Adolf Weber-Tkalczewicz (zmarły dnia 7 sierpnia r. b.) dał Chorwatom w staranuem tłomaczeniu „Irydyona“ i „Konrada Wallenroda“. — *Hlas Naroda* pomieścił H. Sienkiewicza „Walkę z bykami“ w przekładzie Wacława Benesza. — W *Niedsielnych listach* (dodatku do tego pisma) pomieszczono nowelę Z Sarneckiego „Powiem mamie“ w tłomaczeniu Wojciecha Pakosty. — „Ogniem i mieczem“ H. Sienkiewicza wychodzi obecnie po czesku zeszytami. — Nowelę Maryana Gawalowicza „Dziwny mąż“ przetłomaczyła na język niemiecki pani Marya Jonas z Halb… na Śląsku pruskim. — Piękny dramat …aktowy „Helvia“ Władysława Okońskiego (A. Świętochowskiego) ukazał się w przekładzie niemieckim p. R. Loewenfelda. — W Zurychu wychodząca *Züricher Post* pomieściła w ostatnich czasach przekład noweli Ad. Dygasińskiego „Norma“, Iwana Franko „Cyganie“, M. Konopnickiej „Banasiowa“, oraz opowiadanie El. Orzeszkowej „W wieczór zimowy“. Tenże dziennik zapowiedział obecnie druk przekładu powieści „Cham“ Orzeszkowej. — W Zurychu także wychodząca *Arbeiterstimme* podała tłomaczenie noweli Ostoi „Wróg“, powtórzone następnie w *Hamburger Echo*. — Czasopismo *Landbote*, wychodzące w Winterthur w Szwajcaryi, rozpoczęło druk noweli Adolfa Dygasińskiego „U góry i dołu“.

Dział ekonomiczny.

Stan produkcyi tytoniu w kraju. Z Kołomyjskiego dnia 24 grudnia 1889 roku.

(M. K.) O produkcyi tytoniu w naszym kraju mało się wie i słyszy w zachodniej jego części. A przecież zatrudnia ta gałęź produkcyi dużo rąk w powiatach południowo-wschodnich i mogłaby być wielkiem źródłem bogactwa, a zarazem potężną dźwignią i podporą w obecnych ciężkich warunkach, z jakiemi ma do walczenia rolnictwo.

Aby tak było, na to potrzebaby większej opieki i pomocy ze strony rządu centralnego, potrzebaby, aby nasz rząd zapatrzył się na rząd węgierski, który wszechstronnie wspiera przemysł i rolnictwo i dąży do podniesienia każdej gałęzi na najwyższy poziom doskonałości.

U nas inaczej, myśmy skazani na swoje własne siły i nie tylko, że nie doznajemy żadnej pomocy, ale nadto musimy się bronić przeciw zarządzeniom szkodliwym, a nawet groźnym dla naszej produkcyi.

Nasz tytoń jest uznany przez znawców za doskonały dla swych przyrodzonych przymiotów, jest on niezrównany, jako okrywka przy fabrykacyi cygar, gdyż nie psuje i nie niszczy aromatu tytoniu zagranicznego. Tej własności nie posiada tytoń węgierski t. z. Debreczyński. Mimo to zakupuje generalna dyrekcya w Wiedniu corocznie we Węgrzech tytonie za kwotę pięciu milionów złr., podczas gdy naszym producentom tylko piątą część kwoty powyższej wypłaca. Jest to oczywistą krzywdą dla nas, krzywdą niczem nieuzasadnioną. Dla czegóż te miliony płyną do Węgier, kiedy mogłyby pozosiać w naszym kraju i być produkcyjnie użyte?

Dlaczego kraj ekonomicznie obcy doznaje protekcyi, — kraj zaś, z którego rząd czerpie soki żywotne i którego rozkwit i rozwój korzystnie ma oddziaływać na całość organizmu państwowego dla czego ten kraj wobec innego i niemal obcego zostaje upośledzony i po macoszemu traktowany — jest to ciągle zagadką dotąd nierozwiązaną.

Dyrekcya generalna utrzymywała w swoim czasie, że produkt pochodzący z naszego kraju jest pośledni, niedbale wypielęgnowany.

Na powyższy zarzut odpowiedziano z kraju, że trudno łożyć więcej pracy w produkt, który nieprzychylnie jest odbierany i źle płacony, że zresztą produkt nie jest złym, ale takim się staje w skutek niefachowego, nieracyonalnego obejścia się z nim w magazynach rządowych. Wszak tego ostatniego twierdzenia dowiódł jeden z dyrektorów w jednym z magazynów rządowych i przypłacił swoją przychylność dla producentów, a śmiałość wobec przełożonych dłuższym urlopem, następnie utratą posady.

W roku bieżącym zawiązało się towarzystwo uprawy tytoniu, które sobie za cel postawiło z jednej strony podnosić tę kulturę i tym sposobem czynić zadość słusznym żądaniom generalnej dyrekcyi, z drugiej zaś dążyć do sprowadzenia tej ostatniej z mylnego toru popierania produkcyi obcej na niekorzyść produkcyi rodzimej krajowej. Komitet towarzystwa odniósł się przed rozpoczęciem kampanii odbiorczej do generalnej dyrekcyi w Wiedniu z prośbą o uwzględnienie klęsk tegorocznych i niemożności wyprodukowania w tym roku doskonałych liści i otrzymał — przyznać to należy — przyrzeczenie przychylnego postępowania przy odbiorze produktów. Niestety, jak to często się zdarza, okazało się i tym razem, że przyrzeczenie i spełnienie tegoż, to dwie odrębne rzeczy. Okazało się, iż tradycya szykanowania producentów przez urzędników obcych nam myślą, sercem i językiem, mimo nawet objawionych dobrych chęci u góry, nie da się usunąć za jednym zamachem. Dlatego wołamy i prosimy o zsyłanie do odbioru produktów urzędników krajowców — wołamy i prosimy o postępowanie sprawiedliwe, przychylne wzmożeniu się tej gałęzi produkcyi.

Podnosimy zaś głos publicznie, żywiąc nadzieję niepłonną, iż prasa krajowa poprze nasze usiłowania i tym sposobem dopomoże dobrej sprawie odnieść zwycięstwo.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 stycznia 1890 otwartym zostanie na dworcu kolei państwowej w Skołyszynie, w powiecie jasielskim, nowy urząd pocztowy z zwyczajnym zakresem czynności. Do okręgu doręczeń należeć będą miejscowości: Skołyszyn, Harklowa, Lisów i Jabłonica, tudzież obszary dworskie: Bączal Górny i Bączal Dolny. — Związek pocztowy utrzymywać będzie rzeczony urząd za pomocą pociągów kolei państwowej, kursujących na szlaku Stróże-Zagórz.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 30 grudnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	750 6 mm	751.7 mm	752.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,0	—9°,6	—3°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	SW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	87%	83%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	1	0	10

Uwagi: Barometr wolno opada przy słabych zachodnich wiatrach i umiarkowanym mrozie. Dalszy stan nieba będzie zmienny, przeważnie pochmurny, mglisto.

Telegramy „Nowej Reformy“.

Lwów, 30 grudnia. Wydział krajowy porozumiawszy się poprzednio z namiestnictwem postanowił powiatom najbardziej brakiem paszy i ubytkiem inwentarza dotkniętym wyasygnować bezzwłocznie kwoty przyznanych dawniej bezzwrotnych zapomóg, jednym w całości, innym częściowo, z poleceniem użycia tych pieniędzy przedewszystkiem na zakupno paszy. Otrzymają powiaty: Mielec 9000 złr., Brzeżany, Buczacz, Kolbuszowa, Rohatyn, Tarnopol po 6000, Nisko i Złoczów po 5000 złr., Podhajce, Przemyśl, Rawa i Stare Miasto po 4000 złr., Skałat otrzymał już poprzednio 3000 złr., ogółem posłano 68.000 złr.

Wadowice, 30 grudnia. (Proces wadowicki). Wczoraj prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu uchwały trybunału, dopuszczającej przesłuchanie świadków Falka, Balina i Blausteina w sądzie hamburskim.

Wiedeń, 30 grudnia. Zwołanie Sejmu czeskiego na sesyę dodatkową ma być, z powodu rokowań ugodowych na konferencyi wiedeńskiej odroczone na czas nieoznaczony.

Sonntags-Ztg. donosi, że Młodoczesi nie mają wysełać reprezentantów na konferencyę ugodową w Wiedniu, a to w myśl życzenia objawionego przez „najwyższe miarodajne sfery.“ — Inicyatywa nowych rokowań wyjść miała od marszałka krajowego, księcia Lobkovicsa, który wraz z ks. Schoenburgiem, Riegerem i ks. Karloem Schwarzenbergiem odbywał długie narady i znosił się z hr. Taffem.

Na konferencyi wiedeńskiej przewodniczyć ma hr. Taaffe.

Wiedeń, 30 grudnia. Konferencya ugodowa niemiecko-czeska odbędzie się tutaj w styczniu.

Wiedeń, 30 grudnia. W sferach wyższej generalizacyi zajść mają ważne zmiany. Kapitan gwardyi przybocznej, Koller, ma ustąpić, a miejsce jego zająć marszałek polny Knebel Treuenschwerdt.

Wiedeń, 30 grudnia. Zaleski i Schoenborn mają dostać order żelaznej korony pierwszej klasy, Falkenhayn wielki krzyż Leopolda, Gautsch tytuł barona Walserheimb zaś ma zostać dożywotnim członkiem Izby panów.

Wiedeń, 30 grudnia. Schoenborn, Zaleski, Falkenhayn i Baquehem zachorowali na influenzę.

Wiedeń, 30 grudnia. Arcyksiążę Karol Ludwik zachorował na influenzę.

Wiedeń, 30 grudnia. Rozchodzą się tutaj znowu pogłoski o zamierzonem otruciu cara. Szczegółów brak do tej chwili. Tyle tylko wiadomo, że personal kuchenny i służbę dworską poddano surowym i ścisłym badaniom a nawet kilka osób uwięziono.

Praga, 30 grudnia. Przez niemiecki komitet wykonawczy delegowani zostali na konferencyę ugodową: Plener, Schmeykal, Scharschmid, Hallwich, Schlesinger.

Nazwiska delegatów czeskich nie są jeszcze wiadomo.

Zagrzeb, 30 grudnia. Kasyer teatru narodowego, margr. Strozzi, uwięziony został pod zarzutem sprzeniewierzenia 5.000 złr.

Temeszwar, 30 grudnia. W katedrze katolickiej zastrzelił się niejaki Andrzej Baum.

Kościół został natychmiast zamknięty.

Paryż, 30 grudnia. Kilka dzienników tutejszych donosi, iż choroba cara jest następstwem usiłowanego zamachu o rucia.

Londyn, 30 grudnia. Anglia wysyła 3 kanonierskie statki do Montevideo.

Londyn, 30 grudnia. W odpowiedzi na ostatnią notę rządu angielskiego, zażądała Portugalia zwłoki, by miała czas otrzymać dokładne wyjaśnienie od majora Serpa-Pinto.

Belgrad, 30 grudnia. Pomiędzy rządem serbskim a Anglobankiem nastąpiło tymczasowe porozumienie. Anglobank otrzymał 5,740,000 fran. odszkodowania.

Sofia, 30 grudnia. Wczoraj ks. Ferdynand zamknął sesyę sobrania bułgarskiego.

Sofia, 30 grudnia. Na ostatniem posiedzeniu sobrania odpowiedział Stransky na interpelacyę członka opozycyi Czaczewa w sprawie uznania księcia Ferdynanda przez mocarstwa, iż rząd bułgarski czyni wszelkie ku temu kroki, lecz wyłuszczenie odnośnych szczegółów byłoby w chwili obecnej niestósownem.

San Salwador, 30 grudnia. Wybuchła tu rewolucya wojskowa, na czele której stanął generał Bivas, dowodzący znaczną ilością wojsk republikańskich. Rząd wysłał przeciwko rokoszanom 8-tysięczną armię lecz zachodzi obawa, że żołnierze tej armii mogą w decydującej chwili stanąć po stronie powstańców.

Rio-Janeiro, 30 grudnia. Rząd brazylijski zaprzecza doniesieniu o skonfiskowaniu majątków cesarza Dom-Pedra. Tylko dotacya, przyjęta w budżecie została wykreślona.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 28 grudnia 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	90
Zjednoczony dług w srebrze	86	95
Austryacka renta złota	108	20
5% austryacka renta (marcowa)	101	15
Akcye banku austro-węgierskiego	921	—
Akcye kredytowe	321	50
Londyn	117	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	36
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	92½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

W numerze *Pogoni* z dnia 22 b. m. pojawił się artykuł, wymierzony przeciw komitetowi koncertu na dochód pogorzelców Świątnik i Bobowy, zawierający szpetne a bezpodstawne zarzuty. Komitet czując, że zadosyćuczynił wszystkim swoim obowiązkom, nie uważa jednak za stosowne odpowiadać na bezimienne paszkwile pierwszego lepszego indywiduum.

Komitet.

(3082)

Kraków, dnia 28/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
…pierowe	za 100 rubli	126	—	127	—
…nieckie	za 100 mar.	58	—	59	—
…złota		9	23	9	38
…galic.	za złr. 100	104	25	106	—
…	za złr. 100	96	25	97	50
…	…00 k. m.	103	75	105	25
…	…0	97	75	98	50

Warszawa, dnia 27/12.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869	za rubli 100	—	—	96	30
4% Listy likwidacyjne	za rubli 100	—	—	88	40
5% Listy zast. Warszawy I Em.	„ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em.	„ 100	—	—	95	25
5% „ „ „ III Em.	„ 100	—	—	94	50
5% „ „ „ IV Em.	„ 100	—	—	94	—

Wiedeń, dnia 27/12.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
… za złr. 100	85	10	86	30
… za złr. 100	86	35	86	55
… złr. 100	108	4[illegible]	108	60
… 100	101	10	101	30
…	132	—	132	50
…	[illegible]		139	50
…	[illegible]		144	—
…	[illegible]		[illegible]3	—

Obligacye indemnizacyjne.

		płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi	za 100 m.k.	104	—	105	—
5% Obl. ind. Bukow.	za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm.	za 100 m.k.	104	50	105	10
4% Obl. ind. Węgier	za 100 złr.	88	—	88	50

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst.	za złr. 100	100	80	101	60
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr.	za złr. 100	104	—	104	50
5% Banku hip. gal. 40-letnie	za złr. 100	100	75	101	25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	za złr. 100	100	50	101	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41	złr. 100	93	60	—	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52	złr. 100	99	—	99	50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr.	złr. 100	98	—	98	50
4½% Bank krajowy galicyjski	za złr. 100	100	25	—	—
5% Bank kraj. obl. komunalne	za złr. 100	101	25	101	50
4½% Banku austro-węgiersk.	za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku austro-węgierskiego	za złr. 100	111	25	111	75
4% Banku hip. węg. z premią	za złr. 100				

Losy.

		płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazylika	na 5 złr. w. a.	8	—	8	40
…towe austr.	na 100 złr. w. a.	184	50	185	50
…	na 40 złr. m. k.	59	—	60	—
…egl. Dun.	na 100 złr. w. a.	127	—	128	—
…	na 20 złr. w. a.	25	—	25	50
…Sudy)	na 40 złr. w. a.	61	—	62	—
…yża austr.	na 10 złr. w. a.	19	40	19	80
…egierskie	na 5 złr. w. a.	12	10	12	50
…	na 10 złr. w. a.	20	75	21	50
…	na 20 złr. w. a.	33	—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.			płacą		żądają	
6 —	Anglobank	na 200 złr.	151	75	152	25
5 —	Bankverein Wiener	na 100 złr.	119	25	119	75
13 —	Kredyt. dla handlu i przem.	na 160 złr.	322	50	323	
18 —	Kreditbank węg. allgem.	na 200 złr.	342	25	343	50
31 —	Galic. Bank hipoteczny	na 200	[illegible]	—	2[illegible]	—
30 —	Laenderbank	na 200 złr.	219	40	219	60
39·80	Austro-węgierski	na 600 złr.	918	—	920	—
12 —	Unionbank	na 100 złr.	246	80	247	30

Akcye kolejowe.

			płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju	na 500 złr.	377	—	379	—
117·25	Ferdynanda Północn.	na 1050 złr.	2577	—	2583	—
7·35	Karola Ludwika	na 210 złr.	185	—	185	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie	na 200 złr.	156	75	157	50
13·40	Lwowsko-Czerniow.	na 200 złr.	229	75	230	25
27 fr.	Staatseisenbahn	na 200 złr.	231	50	231	75
1 fr.	Lombardy (Südbahn)	na 200 złr.	130	—	130	50

Waluty.

		płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne	za sztukę	5	59	5	60
20-to Frankówki	za sztukę	9	32	9	34
20 to Markówki	za sztukę	11	53	11	55
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi	za sztukę	11	73	11	78
Banknoty włoskie	za sztukę	46	30	46	40
Ruble papierowe	za 100 sztuk	126	—	126	—

Z drukarni Związkowej w Krakowie.